

Sygnatura akt VI Ka 213/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **16 lipca 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Sędziowie SSO Kazimierz Cieślukowski

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Agata Lipke

po rozpoznaniu w dniu 11 lipca 2014 r.

przy udziale Jolanty Mandziej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

Sprawy **1. M. K. /K./** ur. (...) w (...)

(...) syna J. i G.

oskarżonego z art. 279§1 kk w zw. z art. 64§1 kk, art. 158§1 kk

2. A. K. /K./ ur. (...) w (...)

(...) syna W. i G.

oskarżonego z art. 158§1 kk w zw. z art. 64§1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego A. K. i obrońców obu oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 16 grudnia 2013 r. sygnatura akt II K 421/12

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 624 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając wszystkie apelacje za oczywiście bezzasadne;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata R. G. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego M. K. z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata I. M. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego A. K. z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
4. zwalnia oskarżonych od zapłaty kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając wydatkami Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje

Wszystkie wywiedzione w sprawie apelacje okazały się bezzasadne i to w stopniu wręcz oczywistym, toteż jako takie uwzględnione zostać nie mogły.

Sąd I instancji poczynił w przedmiotowym przypadku prawidłowych ustaleń faktycznych i wbrew wywiodom apelujących nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego, jak i materialnego, zaś rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy oskarżonych, jak również kwalifikacji prawnej przypisanych im czynów nie nasuwa wątpliwości. Również wymierzone kary jednostkowe (obaj oskarżeni) i kara łączna (M. K.) za rażąco surowe uchodzić nie mogą.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania zaprezentowany w części sprawozdawczej zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Rejonowy wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn i w jakich zakresach odmówił wiary oskarżonym. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd jurysdykcyjny oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, ani też do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych dokonanych w postępowaniu rozpoznawczym.

Także pisemne motywy zaskarżonego wyroku odpowiadają w pełni wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Co się tyczyło pierwszego z przypisanych M. K. występków Sąd orzekający słusznie postąpił dając wiarę i opierając ustalenia faktyczne w zasadniczej mierze na relacjach świadka J. K. (1), fragmentarycznie tylko uzupełniając je wypowiedziami samego oskarżonego.

Świadek na przestrzeni całego procesu karnego pozostawała bowiem konsekwentna i stanowcza, gdy chodziło o określenie momentu czasowego oraz okoliczności utracenia kluczy do sklepu, w jakim była zatrudniona (tj. czasu, gdy odwiedził ją przyrodni brat), a nadto okoliczności i daty, kiedy to wymieniona „zaskoczyła” M. K. opuszczającego ów sklep i odebrała mu klucze.

W świetle zeznań J. K. (1) (a i wyjaśnień oskarżonego) nie budziło wątpliwości to, że M. K. skradł wspomniane klucze, a potem dwukrotnie – w dniach: 17 i 18 września 2011 r. wtargnął przy ich użyciu do sklepu (...) wbrew wiedzy i woli siostry, a w pierwszym przypadku wręcz spał tam.

W świetle relacji J. K. (1) poza wszelkim sporem pozostawała również okoliczność – sprzecznie z labilnymi w tej materii wyjaśnieniami oskarżonego –, iż to on właśnie w trakcie drugiej bytności w sklepie zabrał w celu przywłaszczenia gotówkę w kwocie 136 – zł. Po kradzieży kluczy tylko i wyłącznie M. K. nimi dysponował, do sklepu wchodził samodzielnie i samotnie w nim przebywał (tak właśnie wynikało z jego własnych wypowiedzi procesowych), kluczy zaś nie udzielał jakimkolwiek osobom trzecim, a w placówce tej nikt mu nie towarzyszył.

K. tymczasem – co silnie podkreślała – przed weekendem 17 września 2011 r., zanim zamknęła sklep, dokładnie przeliczyła pozostawione w kasie pieniądze (podobnie jak na koniec każdego tygodnia). W konsekwencji była w stanie precyzyjnie określić jakiej ich części brakowało po tym, gdy w dacie 18 września tegoż roku odzyskała klucze i skontrolowała stan gotówki.

Mając na względzie całokształt naprowadzonych wyżej zaszłości, nie mogło być mowy, by zaboru pieniędzy miał dokonać ktoś inny niż oskarżony, bądź też, aby zostały one utracone w okolicznościach odmiennych od przyjętych przez Sąd I instancji.

Niczego przy tym nie zmieniały wątpliwości wypowiedziane przez J. K. (1) na rozprawie głównej w postępowaniu rozpoznawczym, odnośnie sprawstwa jej przyrodniego brata (skoro osobiście „nie widziała” kradzieży w jego wykonaniu, czy też „nie złapała go za rękę”, ani też on sam „nic jej o tym nie mówił”), albowiem logika wspomnianych uprzednio faktów jednoznacznie wskazywała na oskarżonego. Zarazem nie ujawniły się w sprawie żadne takie okoliczności, które mogłyby przekonywać, iż J. K. (1) obciążała M. K. bezpodstawnie.

Z kolei, stanowisko oskarżonego podczas odbierania poszczególnych wyjaśnień pozostawało nader chwiejne. Pierwotnie w dochodzeniu potwierdzał on zabór pieniędzy, choć tylko w kwocie 60 – zł, co podtrzymywał wobec prokuratora. Przed Sądem orzekającym przyznawał się jedynie do „przebywania” w sklepie, lecz zasadniczo nie co do kradzieży gotówki, odmiennie tłumacząc działaniem przesłuchującego policjanta, który miał „podsunąć mu przygotowany już protokół do podpisu”, co oskarżony uczynił. M. K. nie wytłumaczył nadto sensownie powodów potwierdzenia „spreparowanych” w powyższy sposób wyjaśnień przy ponownym przesłuchaniu prowadzonym przez prokuratora. Tymczasem, gdyby było tak jak twierdził, celowe i uzasadnione własnym interesem procesowym byłoby ujawnienie bezprawnych, przestępczych wręcz praktyk funkcjonariusza Policji i nic nie stało temu na przeszkodzie. Oskarżony nie podjął jednak wspomnianych działań.

Co więcej, przeciwko tezom głoszonym przez K. dobitnie przemawiało to, iż ów protokół nie zawierał wersji dokładnie dostosowanej do relacji K., tak choćby pod względem określenia skardżonej kwoty pieniężnej, mimo że wersja ta była już organom ścigania znana. Twierdzeniom oskarżonego stanowczo też zaprzeczał świadek K. K. (2).

W konsekwencji w najmniejszym stopniu nie zasługiwały na akceptację wywody M. K. jakoby zamierzał „wszystko wyjaśnić dopiero przed Sądem”, a co więcej oskarżony ostatecznie po odczytaniu mu wszystkich wcześniejszych relacji przyznawał, że zabrał jednak pieniądze ze sklepu.

Sąd Rejonowy nie dopuścił się tym samym uchybień w zakresie oceny materiału dowodowego oraz ustaleń faktycznych, co się týczyło czynu z art. 279§1 kk w zw. z art. 64§1 kk, zaś argumentacja obrońcy to jedynie oderwana od realiów rozpatrywanego przypadku polemika z tymi ocenami i ustaleniami. W szczególności zmiana wyjaśnień, czy też manipulowanie wersjami jest oczywiście prawem oskarżonego w ramach przysługującego mu uprawnienia do obrony, jednakże brak w tej mierze jednolitości i konsekwencji w prezentowaniu faktów nie może pozostawać bez wpływu na ocenę wiarygodności (w sensie ujemnym) tego rodzaju wypowiedzi.

Gdy natomiast chodziło o następny zarzut – pobicia D. D. (1) (odnoszący się już do obu oskarżonych), to i tym razem zasadnie za podstawę ustaleń faktycznych, co do podstawowych, najistotniejszych elementów zdarzenia uczyniono relacje pokrzywdzonego.

Wymieniony niezmiennie w toku postępowania wskazywał gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach doszło do wspomnianego przestępstwa, a w szczególności, iż dokonali go wspólnymi siłami: (tj. działając wspólnie i w porozumieniu) M. K. oraz A. K.. Wiodącą rolę i zdecydowanie większą brutalność wykazywał jednak drugi z oskarżonych.

Faktem oczywiście pozostawało, że początkowo – w postępowaniu przygotowawczym D. D. (1) utrzymywał jakoby do pobicia go doszło praktycznie wyłącznie w obrębie klatki schodowej, potem podczas konfrontowania w dochodzeniu z M. K., iż zajście miało swój początek jeszcze w mieszkaniu, a następnie przeniosło się na teren klatki schodowej, zaś wspomniany oskarżony uderzył go tylko jeden raz, to jednak, co do istoty rzeczy świadek był konsekwentny. Mianowicie, że pobicie nastąpiło – w określonym miejscu i czasie, oraz że czynny udział wzięli w nim obaj oskarżeni. Zeznania D. D. (1) jednoznacznie przekonywały przy tym o pełnym i całkowitym utożsamianiu się każdego ze sprawców z powyższym czynem oraz traktowaniu go przez każdego z nich jako czynu własnego.

Relacje pokrzywdzonego znajdowały nadto w zupełności oparcie w zeznaniach świadka K. G. pochodzących z przygotowawczej fazy procesu, gdzie szczegółowo opisał on rolę i udział A. K., lecz także okoliczność „dołączenia się do bicia tego chłopaka – jeszcze w mieszkaniu” – M. K.. Dodatkowo również w zgromadzonej w sprawie dokumentacji medycznej oraz opinii biegłego lekarza sądowego.

Ostateczna wersja D. D. (1) potwierdzona także była zeznaniami B. P. złożonymi w dochodzeniu, a odczytanymi na rozprawie głównej przed Sądem Rejonowym z uwagi na śmierć świadka.

P. bowiem wyraźnie wskazywała na dwóch bijących – M. K. i jego „kolegę, z którym oskarżony przyszedł do mieszkania”. Wątpliwości nie ulegało natomiast, iż tym drugim, a zarazem zadającym pokrzywdzonemu ciosy był A. K.. Udział w pobiciu w wykonaniu K. G., F. R., czy też J. K. (2) realnie w rachubę bowiem nie wchodził.

Co więcej, relacje P. i G. wykluczały, by w rzeczonym mieszkaniu, lecz we wcześniejszych godzinach – poprzedzających bezpośrednio rozpatrywane zdarzenie – doszło do kradzieży telefonu komórkowego na szkodę M. K., czy też do pobicia go przez braci D.. Tym bardziej uwiarygadniało to wersję pokrzywdzonego.

D. D. (1) przed Sądem orzekającym w zupełności potwierdził rolę i uczestnictwo A. K., nie miał zaś pewności, co do M. K., jednakże po przypomnieniu mu zeznań uprzednich, gdzie współdziałanie tego ostatniego w pobiciu (w ramach konstrukcji współsprawstwa) określone zostało jasno i konkretnie, podtrzymywał wersję wcześniejszą. Zarazem sensownie i przekonująco tłumaczył naprowadzoną wyżej odmienność – wpływem czasu i zacieraniem się faktów w pamięci, dotkliwością doznanych wówczas obrażeń połączonych wręcz z utratą świadomości po zepchnięciu ze schodów jako czynnikami potęgującymi ów proces.

Podkreślić należy, iż eskalacja przemocy nastąpiła właśnie w obrębie klatki schodowej, tu zadano pokrzywdzonemu najwięcej ciosów i ostatecznie zepchnięto go ze schodów, co zakończyło się chwilowym utraceniem świadomości. Nie powinno tym samym dziwić, że D. D. (1) wysoce traumatyczne dla niego zdarzenie kojarzył i utożsamiał właśnie z klatką schodową. Również i tak należało rozumieć przyczyny częściowej modyfikacji zeznań podczas konfrontacji z M. K. i nie upatrywać w tym „dostosowywania” wersji do relacji innych osób, jakie w toku dochodzenia przytaczano pokrzywdzonemu, co zdaje się w osobistej apelacji sugerować A. K..

Sąd jurysdykcyjny prawidłowo za pozbawione wszelkiej wartości dowodowej ocenił zeznania K. G. zaprezentowane na rozprawie, jako nacechowane skrajną naiwnością, lecz i ewidentną obawą przed wypowiedaniem się podczas jawnej rozprawy w obecności oskarżonych oraz przed obciążaniem ich w ogólności. Uwagi te zachowywały aktualność w odniesieniu do świadka F. R. dążącego przed Sądem Rejonowym do uchylenia się od składania jakichkolwiek zeznań i relacjonującego o zdarzeniu zdecydowanie innymi aniżeli to będące przedmiotem niniejszego procesu.

Na korzyść oskarżonych nie przemawiały również mające pochodzić ze słyszenia (od M. D. (1) – czego ten nie potwierdzał) wywody świadka M. W.. Na marginesie nie było sprzeczności pomiędzy relacjami M. D. (1), gdy podnosił on, iż spotkał pobitego brata krytycznego dnia w godzinach popołudniowych – o czym była mowa w apelacji A. K. – a wersją D. D. (1).

Wedle D. D. (1) w mieszkaniu J. K. (2) przebywał on od około godziny 12.00. Tym samym biorąc pod uwagę poprzedzające pobicie zaszłości wyrażające się utraceniem przez pokrzywdzonego aparatu telefonicznego, opuszczeniem lokalu, odszukaniem M. K., powrotem do mieszkania, pojawieniem się w nim obu K., jak również samo pobicie – czas trwania wszystkich tych zdarzeń, uzasadnione pod względem czasowym było spotkanie się braci D. dopiero po południu (czyli po godzinie 12.00).

Za wiarygodnością pokrzywdzonego przemawiał też fakt braku potwierdzenia przez organy ścigania, by w dacie 18 września 2011 r. D. i M. D. (2) dopuścili się rozboju na osobie M. K. kradnąc mu telefon komórkowy, a także ustalenie, że pobicie pokrzywdzonego przez F. R. miało miejsce w zupełnie odmiennym dniu aniżeli wskazany wyżej.

D. D. (1) zawiadomienie o przestępstwie złożył natomiast już 19 września 2011 r., a zatem bezzwłocznie.

Z drugiej strony Sąd merytoryczny dysponował wyjaśnieniami oskarżonych, które nie były konsekwentne, ani też wewnątrz i wzajemnie spójne.

A. K. pierwotnie w postępowaniu przygotowawczym przeczył stanowczo, by w jakikolwiek sposób, w najmniejszym choćby natężeniu atakował pokrzywdzonego lub też zadawał mu jakiegokolwiek ciosy. Na rozprawie tymczasem mowa już była o „możliwości” uderzenia D. na klatce schodowej za to, że „on ze swoim bratem pobili M.”.

Głębsze odmienności cechowały wypowiedzi M. K., którego wyjaśnienia wręcz systematycznie ewoluowały.

Od twierdzeń w pierwszym przesłuchaniu podczas dochodzenia, że pokrzywdzonego nie bił i wskazywania na A. K. jako wyłącznego sprawcy pobicia (sprzecznie z relacjami tego oskarżonego), poprzez przyznawanie się do jednokrotnego uderzenia D. D. (1) i przedstawianie współoskarżonego jako tego, który „praktycznie maltretował chłopaka” – w konfrontacji z pokrzywdzonym, aż do przyznania się do udziału w pobiciu – podczas konfrontowania z G..

Na rozprawie głównej M. K. potwierdzał natomiast jedno uderzenie pokrzywdzonego, powołując się na sfalszowanie początkowego protokołu przez policjanta.

Co do tych ostatnich wynurzeń aktualne były poprzednie uwagi Sądu Okręgowego. Z wypowiedzi M. K. przebijał przy tym kompletny bezsens podobnych działań policjanta, który miałby fałszować protokół „na korzyść” oskarżonego. K. przesłuchiwany po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym zaprzeczał przeciw swemu uczestnictwu w pobiciu D. – tak wynikało z powyższego protokołu.

Oczywiste i prawidłowe tym samym było odrzucenie jako całkowicie niewiarygodnych wyjaśnień A. K. oraz danie wiary M. K. zaledwie w ograniczonym zakresie – co do udziału w pobiciu i zadania jednego uderzenia.

W konsekwencji za nieudolne próby polemiki z trafnymi ustaleniami i ocenami Sądu I instancji potraktować należało zarzuty i argumentacje podnoszoną we wszystkich trzech apelacjach. W szczególności nie występowały w badanej sprawie niewyjaśnialne wątpliwości podlegające rozstrzygnięciu na korzyść oskarżonych w myśl art. 5§2 kpk. Rozpatrywanie w ramach tego procesu zarzutu dotyczącego wyłącznie M. K. (kradzież z włamaniem do sklepu (...)) nie miało natomiast wpływu na prawidłowość całokształtu zawartych w wyroku rozstrzygnięć.

Sąd Rejonowy zasadnie również ocenił i wskazał wszystkie okoliczności wpływające na rozmiar orzeczonych kar jednostkowych oraz kary łącznej wymierzonej M. K.. Pierwsze z nich uwzględniają w należyтым stopniu zawinienie oskarżonych i społeczną szkodliwość popełnionych przez nich czynów. Kara łączna zaś – stopień przedmiotowych i podmiotowych związków między zbiegającymi się występami, a także negatywne prognozy wynikające z faktu dopuszczenia się dwóch przestępstw.

Sąd Okręgowy podzielił nadto pogląd odnośnie braku podstaw do warunkowego zawieszenia wykonania kar pozbawienia wolności wielokrotnie karany i niepoprawnym oskarżonym.

Uznając zatem zaskarżony wyrok za słuszny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy.

O należnościach obrońców z urzędu oraz o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono jak w pkt. 2-4 wyroku niniejszego.